

# DJABEL



ROK 15.

Nr. 21.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Ryuku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 zlr., z przesyłką pocztową 1 zlr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30 (pod adresem: Redakcja „Djabła“

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.

Numer pojedynczy 20 ct.

## PRZED BURZĄ.

Przy carskim stole w Gieczynie,  
Siedzi służalców gromada...  
I wodka i szampan płynie —  
W cześć Francji to biesiada!

Słodkim uśmiechem caryca  
Posła tej Francji zaszczyca —  
Nie gniewa cara jej laska...  
Wie, czem wre krew skandynawska.

A i sam, choć palą tętna,  
Choć się krzyżacki mózg wzdryga,  
Choć republika mu wstrętna,  
Z toastem takim się dźwiga:

„Ambasadorze w twe ręce!  
„Rycerska wspólna natura,  
„W nas i w was! — Tę wspólność święcę,  
„Niech żyje Francja! hurra!“

I telegraficzne druty  
Niosły tam głos hosudara,  
Gdzie duch z rycerstwa wyzuty,  
Służalczy hymn piał, w cześć cara!

Biegł ten głos i ten hymn karli  
Po grobach tych Polski synów,  
Co wiele świętością czynów,  
Tam w walce z Moskwą — umarli!

I biegly one w mogiły  
Rycerstwa Francji starej;  
Tu i tam w grobach budziły  
Najmilsze Bogu ofiary!

I zeszył z niebios ich duchy  
Tu i tam zabrzmiął jęk głuchy:  
„O Francjo! Bogaś zawiódła  
Jakże twa dziatwa dziś podła“.

A duch germański plwa śliną  
Szyderstwa — Franków ojczyźnie:  
„Precz (woła) trupy! w zgniliznie  
Robactwo łęgnie się ino“.

A Ty o Polsko! co z sobą  
Poczniesz, w zawiei tej bliskiěj?  
Gdy ta, co była ozdoba  
Świata — mknie w Moskwę uściski?

Czy pójdziesz jak pragną ślepi  
W panslawistyczne topiele?  
Czy grzęznąć w nich będzie lepij,  
Czy spełniać Stańczyków cele?

Och! nie chcę ja odpowiedzi,  
Bo kędy spojrzę strach bierze,  
A mimo zgnilizny wierzę:  
Że złe — duch boży — uprzędzi.

Opóźnienie Nru nastąpiło wskutek konfiskaty przez c. k. Prokuratorję państwa.



**Orędzie do potencyj europejskich.**

Ciągle nam mówią, bądź ludu spokojny,  
Mocarstwa zgodne i nie będzie wojny;  
Jednak wołają; daj podatki chłopie,  
By wojsko trzymać na wojennej stopie.

A niechże lepiej przyjdzie raz do wojny,  
Bo jak tak długo potrwa pokój zbrojny,  
To większa pewnie połowa narodu,  
Choć nie wyginie wojną — zginie z głodu.

**Uwagi śledziennika.**

1.

Czytam w gazetach, że oświata u nas  
się rozszerza bo macierz wydała tyle a tyle  
dzieł dla ludu — a komitet wydawnictw  
ludowych tyle i tyle. Szkoda jednak, że  
te same gazety nie podają ilu wieśniaków  
lub rzemieślników czyta te książki, bo to  
dopiero byłoby miarą oświaty u nas —  
gdyż jak dotąd ze smutkiem widzę, że  
większa część tej oświaty zalega między  
półkami księgarskimi.

2.

Ten poseł Rej utrzymuje, że u nas  
mieszczaństwo znika, po prostu schodzi  
na dziadów. Jest w tem powiedzeniu  
prawda, ale tylko w połowie, bo nie  
wszyscy zesli na dziadów. Są między  
mieszczańską klasą i tacy, którzy zesli  
na panów a synowie ich dobierają sobie  
herbów w Niesieckim i udają magnatów  
za pieniądze, których się ich ojeowie nie  
raz w szynku dorobili.

**Proszę się nie gniewać.**

Wiadomą jest rzeczą, że nauczyciele  
szkół ludowych miejskich w klasach pa-  
ralelnych — nie otrzymują obecnie żadnej  
płacy. By ulżyć w niezasażonej biedzie  
tym nieszczęśliwym — wypłatą pensyi przy-  
padającej im z funduszu miejskiego, zwo-  
łanem zostało posiedzenie Rady miejskiej  
na 31 Października.

Przedmiot ważny, nie cierpiący zwłoki — a jednak posiedzenie nie przyszło

do skutku z braku kompletu panów  
radnych!

Postępku tego nie możemy pominąć  
milszeniem — najprzód dla tego, że wi-  
docznie w Radzie miejskiej znajdują się  
ludzie, których pełne żołądki muszą nie  
mieć pojęcia o głodzie innych — a po-  
wtóre: dla tego, że lekceważenie podję-  
tych obowiązków, stało się grzechem po-  
wszednim wielu, z sześćdziesięciu ojeów  
miasta!

Ponieważ panu Prezydentowi przysłu-  
guje prawo karania grzywną nie przyby-  
wających na posiedzenia — a p. Prezy-  
dent nie chce, lub może się boi korzystać  
z tego prawa — przeto my, ośmielamy  
się tutaj oświadczyć, że będziemy tak od-  
ważni ogłaszać nazwiska wszystkich tych  
panów radnych, którzy bez usprawiedli-  
wienia swej nieobecności, nie zjawiają się  
na którym bądź posiedzeniu. Niech wy-  
borecy wiedzą wcześniej nim przyjdzie  
pora wyborów — którzy z ich wybrańców  
lekceważą sobie radziecką godność — aby  
w danej chwili raz na zawsze udarowali  
należną emeryturą ich nogi, sfatygowane  
łażeniem za własnymi interesami.

**Do Jego ekscelencji p. Grocholskiego.**

Chcesz zostawić luby Panie,  
Szlachcie i księżom czuwanie  
Nad chłopskich mózgów oświatą?  
A toż mieli już czas na to,  
A od wieku do tej chwili  
Nie w tej sprawie nie zrobili.  
I dziś gdyby nie warchoły,  
Nie byłoby chłopskiej szkoły —  
Za ich sprawą to się stało,  
Że: ne bude, jak buwało.

**Monolog telegrafisty.**

Czego ci dziennikarze chcą jeszcze?  
Krzyczą, że biuro telegraficzne nie w środ-  
ku miasta. Jak to nie w środku? Popro-  
wadzimy linję od kolei do Podgórze, po-  
dzielimy ją na dwie równe części — a biuro  
wypadnie w samym środku. Po prawej  
jego stronie wypadnie wtedy większość  
katolicka, po lewej większość żydowska —  
pod samym nosem jego, protestanci —  
a vis à vis główna siedziba wojskowości.  
Mein libchen was willst du noch mehr?

**Nieplotka — niebajka.**

W pewnem mieście, pewien dyrektor  
pewnej szkoły, nakazał profesorom aby  
sekretarzowi jego wyrazili żal i ubolewa-  
nie z powodu straty żony — jako swo-  
jemu „koledze“. — Pan sekretarz był po-  
wszechnie a zasłużenie niecierpiany i pro-  
fesorowie woleliby niezawodnie, żeby p.  
dyrektor kazał im uważać za swego ko-  
legę, stróża szkolnego co w piecach pali—



niż owego pana sekretarza — ale nie chcąc się narazić p. dyrektorowi zastępowali się radzi nie radzi do jego żądania.

Sądźcie może, że takie narzucenie profesorom podobnych rozkazów nie mających związku z ich obowiązkami, działa się w Moskwie? — Bynajmniej, to się działo bardzo blisko nas, z tej strony komory Michałowickiej!

Jakie wrażenie wywarła w umysłach profesorów ta gorzka p. dyrektora pigułka — nie nasza rzecz — ale jest obawa, że jeżeli sekretarzowi przyjdzie ochota ożenić się powtórnie — pan dyrektor może osobnym okólnikiem nakazać im skakać na weselu tego kolegi i półmiski obnosić.

### Z elektrycznej wystawy wiedeńskiej.

1.

— Czy Galicya nie wysłała na wystawę elektryczną?

— Owszem, wysłała kilka baterij — chciałem powiedzieć kilka dam z elektryzującymi spojrzzeniami.

2.

— Co było najciekawszego na wystawie elektrycznej?

— Zastosowanie elektryczności do przenoszenia siły — kraftübertragung.

— Nie rozumiem.

— Uważasz — masz siłę np. w Wiedniu, a potrzebujesz aby ona działała o pięć, dziesięć, dwadzieścia mil od Wiednia — łączysz więc to miejsce drutami elektrycznymi z Wiedniem i siła z Wiednia obraca ci maszynę w Lundenburgu, Gänsendorf etc.

Mój kochany — do tego nie potrzeba elektryki — bo u nas od dawna dzieje się coś podobnego i siły ukryte w gabinetach wiedeńskich bez drutu i elektryki obracają wielu posłów naszych na sejmie lwowskim.

3.

— Patrz mężu jaka śliczna lampa stołowa elektryczna — musimy ją kupić do naszego salonu. Panie wystawco wiele kosztuje ta lampa?

— Vierzig gulden.

— I można nią oświecać salon?

— Ja! Barzo ładna nur siebie jej dacz masina dynamoelektrische

— A ile kosztuje taka maszyna?

— 20.000 fl.

4.

— Szelmy niemcy mają szczęście — niech ich kule biją. Wystawili trochę lamp elektrycznych i zarobili na tem słyszując grube pieniądze w krótkim czasie — a ja od kilku lat wystawiam moje córki na widok publiczny — i mam tylko same straty.

5.

— Była pani w sali rzeźb i obrazów na wystawie elektrycznej?

— Ach, byłam.

— I cóż się najwięcej tam pani podobało?

— Oberleitnant od huzarów.

— Malowany?

— Uchowaj Boże, miał całkiem naturalne rumieńce.

6.

— Czy to prawda, że światło elektryczne działa nadzwyczaj przyjemnie na organizm, że człowiek pod działaniem tego światła czuje się wesołym — ochoczym — lekkim!

— Przyznam ci się, że z początku nie doświadczyłem tego, ale przy końcu czułem się tak lekkim, że nie miałem już o czem wracać do domu.

7.

— No, słyszysz pan, jak pańska żona mówi do pana przez telefon?

— Nie zawracaj mi pan głowy. Moja żona ma głos jak słowik, a ja tu słyszę taki straszliwy jak durch und durch przepitego waltornisty.

### Na cmentarzu.

X. chcąc pokazać światu jak cześci pamięć żony, Zaświecił lamp dwadzieścia i dał trzy korony.

Y. koron 10 położył na grobie,

By X<sup>a</sup> zakasować i dogodzić sobie.

I jak wzięli — kasować się X. Y. B. C.,

Tak w Zaduszki zrobili na cmentarzu hece.

### Na bruku poznańskim.

Dziwna rzecz, że dzienniki lwowskie oburzają się na przesadę z jaką „Czas“ zajęcie się kilku panów sprawą włóścian porównywa do prac sejmku czteroletniego. My sądzili, że one już miały czas oswoić się z tą taktyką „Czasu“ który wszystkim swoim przyjaciom politycznym zwykł przyprawiać takie szezudła, aby z nich zrobić olbrzymów cyrkowych. Kubek w kubek tej samej taktyki trzyma się nasz „Kurjer poznański“ — z tą tylko różnicą, że się tak jak „Czas“ nie zajmuje naszymi primadonnami i nie wmawia w publiczność że są one olbrzymkami teatralnymi.

Kto z Hofmanki umiał jak „Czas“ zrobić Sarę Bernard, nawet wyższą od Sary Bernard, ten nie dziw, że gadanie kilku panów o potrzebach ludu ad captandam jego benevolentiam postawił na wysokości sejmku czteroletniego. Przyznać należy że nasz „Kurjer“ nie miałby odwagi pisać tak bezczelne niedorzeczności a to z obawy aby go prenumeratorowie nie wyrzucili za drzwi z swych domów. Prawda i to że co kraj to obyczaj — że w tej Galicji, w której tysiącni prenumeratorowie karmią swe mózgi plugawą strawą „Nowej Presy“ — może bezpiecznie „Czas“ karmić swych czytelników, czem mu się tylko podoba.

### Verba veritatis.

Jeden z dostojnych gości angielskich, który w tych czasach zwiedzał Lwów, gdy mu któryś z radców z dumą pokazywał świetne budowle miejskie rzekł: „Pod tym względem miasto wasze podobne jest do tych elegantek, co to stroją głowy w wspaniałe kapelusze — a noszą dziwne pończochy“.

### EPIGRAM.

„Czas“ od dumy aże sztywny,  
Że sejm był konserwatywny;  
A nam smutno równocześnie,  
Że w konserwach tych są pleśnie.

### PODSŁUCHANE.

— Byłeś na odczycie prof. Smolki z historii polskiej?

— Jak to, więc to był odczyt z historii polskiej?

— A ty myślałeś?

— Że z austriacko-polskiej.

— Słyszałeś? jakaś hrabina zapisała 450,000 na uniwersytet.

— No, no, pierwszy raz słyszę w dzisiejszej Polsce o takiej hojnej hrabinie. Dotąd hrabiny u nas rujnowały się na toalety, biżuterje — ale nigdy na uniwersytety.

— Bo też to nie w Polsce stało się coś podobnego — tylko w Niemczech.

— A, to co innego.

### Ach luba czego chcesz więcej?

Zabki wszak masz od dentysty,  
Włos od fryzjera z Książęcej,  
Blansz ci kupuje śnieżysty..  
Ach luba czego chcesz więcej? (bis).

Wszystko co wdzięki przysparza  
Kosztem złączone tysięcy,  
Gorset... cud pracy... waciarza,  
Ach luba, czego chcesz więcej? (bis).

Dla cię spróżniły się worki,  
Przez czas dwóch tylko miesięcy;  
Na suknie, puder i korki..  
Ach luba! czego chcesz więcej? (bis).

Zyskać mej żony imienia  
Pragnęłaś jak najgoręcej;  
Więc się ziściły zyczenia  
I... wpadłem! czego chcesz więcej?  
Szymko z Warszawy.

### PODCZAS KONCERTU.

— Proszę pana, co ci panowie grają?  
— Szymfoniją jakiegos pana B dur.



Mądrej głowisko pałką w łeb.



— Ucisz się, tuszczu! bo objęję boki!  
— Małczak! rabiata! pomiluj Kalnoki!



— Republikanko! nie broń im tych krzyków,  
Lubię melodję bławierskich języków.

Na wystawie starości z czasów Sobieskiego.



Czytający w katalogu: „Nr. 453, Czaprak na konia!”  
— „O dla Boga sąsiedzie, jakże się też to zmieniają te mody.”

— „Wiesz co, że to z szykiem kobieta. Kto to być może?”  
— „W katalogu wydrukowano, że to jest portret Sobieskiego.”  
— „Ależ ja mówię nie o portrecie tylko o tej co przed nami”



— „Widzicie moje wnuczka, jakie to za dawnych czasów były damskie siodła.”

— „Co to jest ojezulku?” — „Strój niewiast w XVII wieku.”  
— „Ależ to być nie może?” — „Tak moje dziecko stoi w katalogu.”



## Zajmująca historyjka.

Na czele [kroniki „Gazety krakowskiej“ w Nr. 248 znajduje się artykuł zatytułowany: „Tu nie ma Polaków“! W artykule tym opowiada autor, że w dyeceji krakowskiej miejscowości T. jest proboszczem Ks. S. okolicznościowo emigrant, który sprowadził do siebie swego dawnego przyjaciela Ks. P. zajmującego w Belgii, jak się zdaje posadę wikariusza u jakiegoś poczciwego proboszcza. Ks. S. od przybyłego przyjaciela zażądał aby pieniądze jakie ze sobą przywiózł oddał mu w przechowanie — a kiedy Ks. P. nie zgodził się na to — wtedy dobroczyńca i jego dawnej niedoli towarzysz — umieścił go w wilgotnej i pustej zupełnie izdebce i 5 dni gódził. Po tych dniach 5 Ks. P. uchodzi do Krakowa i pisze do Belgii do swego dawnego przełożonego, prosząc aby go przyjął znowu do siebie. Poczciwy Belgijczyk oświadcza mu natychmiast, że go przyjmie a prztem czyni następującą uwagę: „Przypominasz sobie jak cię ostrzegałem, gdy się wybierał do kraju? Mówiłem ci: jeżeli chcesz wracać do rodaków pod Moskałem, jedź; jeżeli chcesz wracać do rodaków pod Prusakiem, jedź; ale bądź ostrożny — jeżeli wreszcie chcesz wracać do Galicji, to ci odradzam bo tam nie ma Polaków.“

Dalej następuje uwaga autora o emigracji i pseudo-emigrantach, z którą zgadzamy się w zupełności. Mamy jednak za złe redakcji „Gazety krakowskiej“, że opowiadając sprawkę złego człowieka — tylko początkową literę z jego nazwiska umieszcza. Są występki, które powinny być jawnie stawione pod pręgierz opinii publicznej. Niech kraj pozna syna przynoszącego wstyd szacie kapłana polskiego. — Niech się nikt nie domyśla, ale wszyscy wiedzą, jak się nazywa ptaszek strajający się w pióra nieszczęśliwego emigranta.

Tym księdzem S w miejscowości T. ma być jak się dowiadujemy ksiądz Smoczyński proboszcz w Tenczynku.

O ile znamy księdza Smoczyńskiego, o tyle przypuszczamy, że jest on w stanie popełnić taki czyn brzydki. Przed kilku laty odebraliśmy od niego list w pewnej sprawie z którego treści nabraliśmy przekonania, że jest to człowiek charakteru bardzo złego — że jest to kapłan, którego zasady są wręcz przeciwnie nauce Jezusa Chrystusa.

Tyle, co do osoby księdza proboszcza w Tenczynku — z powodu którego dowiedzieliśmy się o krzywdzie jaką Galicji ów poczciwy Belgijczyk wyrządził mimowoli. Mówimy mimowoli, albowiem mało znając ziemie polskie ów poczciwina, mniemał, że w Galicji nie ma Polaków — tylko, że ją zamieszkuje naród zowiący się Stańczykami. Obowiązkiem było „Gazety Krakowskiej“ wprowadzić go z błęd — gdy jednak tego nie uczyniła — my oświadczamy mu tutaj, że oprócz Stańczyków mieszkają także w Galicji Polacy, i to zarówno dobrzy jak pod zaborem moskiewskim i pruskim — zarówno Ojczyznę kochający gorąco — zarówno zdolni do najszlachetniejszych dla Niej ofiar — a

nareszcie, że owi Polacy galicyjscy brzydzą się tak samo jak inni Polacy takimi osobistościami jak ksiądz S. — który nie jest Galicjaninem tylko polakiem z pod zaboru moskiewskiego i do tego krugom... jak sam powiada emigrantem.

## Mamo zwlekać dziś nie można.

Mamo! ja już nie wytrzymam...  
Trzeba brać co się nadarza —  
Gdy inżynier młynka skręci,  
Trza osiedlać konsyliarza...  
Mamo, zwlekać dziś nie można.  
Mamo — trza się mieć z ostrożna!

Chłopców jakby na lekarstwo...  
I o wojnie ciągłe słuchy...  
Ten praktykant adwokacki,  
Na westchnienia me nie głuchy...  
Mamo, zwlekać już nie można...  
Mamo, trza się mieć z ostrożna!

Posag — wymysł to zdradziecki...  
Gubi wszystkie nas dziewczyny,  
Ostateczną mą uciechą:  
Juzio, student medycyny!

Gdy on czmychnie od ołtarza...  
Chyba wyjdę... za pachciarza.

Theér.

## CICHE WESTCHNIENIA

nauczyciela ludowego.

Poczciwy ten p. Męcniński — niech mu Pan Bóg da zdrowie, że ujął się za nami i powiedział Radzie szkolnej verba veritatis — na co żaden z nas nie osmieliłby się nigdy. Szkoda wielka, że nie znałem pierwej tego pana, bo bym mu mógł nie jedno jeszcze powiedzieć o gospodarce przewielebnej Rady szkolnej — o obsadzaniu posad i polecaniu nowych szkolnych książek. — Ha! stało się. Dobre i to, co się stało — przynajmniej choć cząstkę prawdy usłyszała Rada szkolna. Kiedym czytał zakończenie tej paradnej mowy, w której nec plus ultra pogroził tej naszej tyrance, tom aż klaskał z radości w cichej mojej izdebce. To się jej już dawno należało.

## Rzecz niesłychana.

Donoszą nam, że któryś hrabia galicyjski wziął ślub bez udziału ks. Biskupa — że po prostu tylko jakiś zwyczajny proboszcz pobłogosławił związek małżeński. Niezwyczajna ta wiadomość potrzebuje potwierdzenia.

## Łój czy elektryka.

W skutek wiadomości ogłoszonych w gazetach, że pan prezydent naszego miasta wyjechał do Wiednia dla obserwowania elektrycznego oświetlenia i topienia

łoju — urosło mniemanie, że Ojcowie radni wahają się między oświetleniem łojowemi świeczkami — a elektrycznością. Uważamy sobie za obowiązek zbic to mylne mniemanie i oświadczyć z góry że ta naukowo-gospodarcza podróż do Wiednia w niezem uszerbku Tow. Dessauskiemu nie przyniesie. Es bleibt alles beim Alten!

## EPITAFIA.

Nie pomoże Święty Boże,  
Bo już przyszedł Czas,  
Że na „Czasie“, każdy zna się,  
I wie: Was ist das.!!

Pismo owe, jest gotowe:  
Dobrem nazwać złe;  
To pokorne, to niesforne,  
Tak jak Stańczyk chce!

Dla możnego, gwiazdzistego  
Choćby to był wróg;  
Uniżony, rozpaszczony,  
Ściele się u nóg

Dla potęgi, co ma wstęgi,  
I orderów moc;  
Moskalowi, markizowi,  
Z dnia by zrobił noc.

Lecz czas srogi, „Czasie“ drogi,  
Z czasem skruszy Czas;  
Bo do czasu, dzbanek kwasu,  
Nosi także kwas.

Mina twoja, lubciu moja,  
Nie pomoże ci;  
Co uczciwe, sprawiedliwe,  
Trwalsze od twych dni.

Nie pomoże Święty Boże,  
Przyszedł na cie czas,  
Po niewczasie miły „Czasie“  
Cheesz odurzyć nas.

Gdybys czasem, chciał nawiasem,  
W swych zachciaunkach rość;  
To duch czasu, wśród balasu  
Powie: dość już dość!

Przyjdzie kryska, na Matyska,  
Zedrą maskę z lic;  
Pieniędzy pański, zmysł szatański,  
Nie pomogą nie.

B—c.

## UWAGA.

Poczciwa „Gazeta góruoślązka“, której existencja na Śląsku jest bardzo potrzebna — umieszcza czasami wstępne artykuły, które swą treścią podobne są do chleba z zakalecem. Do takich zaliczamy artykuł wstępny w numerze 55. Po co truć czytelników swoich czemś takim bałamutnym co to ni z pierza ni z mięsa nie wygląda na ptaka — a zasiada na froncie niby sroka jaka. Artykuły takie mogą wręcz przeciwnie wyrzucić wraże-



nie — bo zawiłem swoim rozumowaniem przedstawić ludowi czytającemu, w lepszym świetle moskali niż oni są w rzeczywistości.

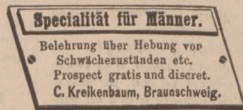
### Sprostowanie.

Bardzo słusznie cieszy N. Reformę pogłoska, że p. Minister sprawiedliwości wejrz w sądownictwo galicyjskie i uzupełni liczbę niezbędnych urzędników sądowych. Powinna ona tylko złożyć swe za

to dzięki na pierwszym planie: dziennikarstwu, a na drugim dopiero jeżeli już tak chciała: mowie sejmowej p. Madejskiego. Skądże bowiem wychodziły owe wołania gruntownie opracowywane, a na prawdzie oparte — jeżeli nie z owych setek artykułów głównie w „Dzienniku polskim“ i w „N. Reformie“ ciągnących się bez przerwy? Były to ucieżne głosy, wołające jak się dziś pokazuje, nie na puszczy.

### Odpowiedź na pytanie.

- Jaka w czasach dzisiejszych zachodzi różnica Między synem a córką naszego szlachcica?
- Że przed służbą wojskową syn nogę urządzi, A wojskowość w serduszkach cór, psotę wyrządzi.



## SKŁAD DRZEWA.

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jełdliny** i **sosiny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materiał z drzewa **dębowego**, **bukowego**, **jodłowego**, **sosnowego**, **świerkowego** i **olchowego**.

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowszane**.

Z uszanowaniem

**SZYMON LIEBLING**

ulica Miodowa, Nr. 358—17.



Franciszka Christoph'a

polyskujący lakier na podłogi.



Wyśmienita ta kompozycja jest **bezwonna**, wysycha bezwzględnie po pomalowaniu, tworząc **twardą, mocną**, pięknie polyskującą powłokę niezmieniającą się we wilgoci. — jest więc bezwarunkowo **wiecej** elegancką i trwałą od wszelkich zapuszczeń lub pomalowań podłóg. — Najulubieńszymi gatunkami teje są: lakier polyskujący **żółto-brunatny** (pokrywający jak farba olejna) i **czysty** lakier polyskujący bez przymieszki farby.

Skład w Krakowie u Stanisława Reintucha,

**FRANCISZEK CHRISTOPH** w Berlinie i Pradze, wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru polyskującego na podłogi.

## ZARZĄD

**Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej**

w Łągiennikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

GODNE UWAGI.

**EPILEPSYĘ**  
kurcze i cierpienia nerwowe,  
wyleczam pewnie moją metodą.  
Honorarium dopiero po widocznym skutku, porada lekarska listownie.  
Setki wyleczonych.

**Prof. Dr. Albert,**

Paris, 6, Place du Trône.

NAJLEPSZA

**Woda Kolońska**

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

**FRANZ MARINA FARINA**

w Kolonii Nr. 4511.

Piwo w butelkach i w beczkach. Okocimskie marcowe. Wystałe.

Exportowe Wystałe.

Marcowe, Wystałe.

Pilzneńskie Pilzneńskie

Ołomunieckie Ołomunieckie



połącza szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego  
**J. Ripper w Krakowie.**



## Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w świetle po zmianie. Śniacza jama codziennie (za zwolnieniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

## Kościół P. Marji.

Wielki otwarcie (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

## Biura i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy Św. Anny) od 9 do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających w czwartek, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (to gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie (wycieczki święta i ferie).

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tou. Przyj. Sztuk Pięknych ze Ryńku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedziele 15 cent.

## Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w rzymskim gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja ubezpieczeń od ognia i gradu w głównego wejścia na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole drugą brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa ubezpieczających ubezpieczonych przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

F i j a banku hipotecznego. Rynek główny i rog ulicy Szewskiej, dom Hr. Wzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny linowu od 9 rano do 3 popoł., prócz świąt i niedzieli.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

## Domy bankowe

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

## Dentycy.

I. Otużyński, (ul. Florjańska Nr. 12 piętro.) Od godz. wpoł do 10tej od Jazzy i od 2 do 5.

K. Boehl (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Doent dentystyki w Unie. Jagell. Od godz. 10-3.

## Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciwko wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaż i parfumerie.

Apteka pod Gwiazdą K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

## Składy fortepianów.

F. Mastowski, Nr 809 przy ulicy św. Jana.

## Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podaje się wszelkich robót litograficznych.

## Zakłady fotograficzne.

A. Szuberi, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wy-

stawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z polyskiem i emalowane; koloruje na szkle (Klioniatury) jakoteż artystycznie akwarellą, Gruncald, panorama Krakowca, komplety widoków Tatr, Szczytów i Zgieźstawa są do nabycia.

## Fabryki piekarnic.

K. Molecki w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Piekarni salomone w paczkach po 40 ct i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 zbr. 50 ct. Paczka przekładanych piekarnic konfitura za 50 ct. Calsownik 30 za 25 ct. Cennik piekarnic rozsyła domo.

Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznamieniem przyjęto, na 6-ii wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczono, oznaczające się niedorównanym smakiem:

## Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyskiego w Jarostawiu są do nabycia (po cenie foliowanej w handlu korzennym A. Marnarowskiego (Kraków ul. Szerzajowska).

## Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Starokoska Hotel Saski. Skład obuwia lekkiego własnego wyrobu. Za trwałości i dobroć materiału ręcz. Obsługa i reparacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

## Kawiarnia.

Rehman, Rynek, w Krzysztofowach l. piętro. Kawiarnia na sposób zagranicznej urzędowa. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuskich i angielskich.

## Magazyny i handel.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumery. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch, (Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha. Największy magazyn nowości, towary galanterijne francuskie i angielskie, krawaty paryskie najpiękniejsze artykuły toalety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wacława „pod Jaszczurkami”. Skład wszelkich przyborów do hafsu i szycia p'óoen i białymy stolarz, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumerji, materji i ga'onióne na aparata kosmetyczne i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek w. Nr. 26. Handel towarów norymberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów piśmiennych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzi i złota malarskiego, korali i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. Lenert, ul. Sawkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detali Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Starokoska Nr. 261. Hurtowny handel w wszelkich i towarów kolonialnych, Herbaty, arak, wódki, portier, sery, snulec, stonka i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A B, Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich.

Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, tatarskich i zagranicznych. Przewidywany Koniak, Run Jamaika, Cuba, Arak Bateria, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka, Dobrowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po jak najumiarkowanych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafsty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski, Rog ulicy Grodzkiej i Szewskiej dom w. n. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austriackie, ruskie i francuskie. Przewidywany koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwa, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, portier, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. Skład papieru, materiałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skorokory.

Bilety wizytowe. Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pułcelkach — z monogramami, lub bez.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żywandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowanych cenach fabrycznych.

W. Goldwasser w Krakowie, gł. Rynek Nr. 44.

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych.

## Zegarniczarze.

W. BOJARSKI zegarniczarz, dawniej w Sukiennicach, (sklepek Nr. 24) obecnie rog ulicy Florjańskiej i ryńku głównego o, poleca swój: dobrowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich oraz zegarków kieszonkowych znajmyjszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zapewnić aby nie tylko towarem doskonałym, ale i szczerem wykonanym powierzonym mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskany względem będzie on i nadal godnie odpowiadał. Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychleji. Wszelkie zamówienia podejmuje. Reparacje wykonywa najdokładniej z jednorocznym poręczeniem. Geny przystępne.

## Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, ulica Florjańska l. 333. Ubioru gotowe według najnowiejszej mody. Wykonuje wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kurtów, sukna i drytów z fabryk zagranicznych.

## Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice) Poleca Szanownej Publicznosci wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepełnych, oraz osobne pokoje dla pałacy urzędowców z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumpcja i skrzętna usługa oraz

doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najcenniejszych cukrów, czekoladek, owoców smaczonych ciast i t. p. Lody o każdej porze r. k. Likieri w winy jakoteż chłodniki i napoje gorące.

## Magazyn mod.

oraz pracownia sukien i oprycdam Aleksandry Zamoyskiej, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

## Hotele

Oredezński Ziembiński, Rynek główny i rog ulicy Florjańskiej.

Restauracja Bogusiewicza i Minszyńskiego w hotelu takim przy ulicy Stawkowskiej. Kuchnia francuska, dobór win wszelkich gatunków.

## Zakład stolarski.

Romana Chnurskiego (firma protokolewca) przeniesiony z ulicy Ś. Józefa na ulicę Smolnicką d. w. ane, o domu pod l. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kocielne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, polecając się nader skutecznym względem Szanownej Publicznosci.

## Sprzedawca mięsa.

J. Grzybowski, ulica Teatralna, gdzie kasa podłokowa. Sprzedawca mięsa wotowego w najnowszym sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.

## Fabryki wyrobów masarskich.

Maria z Armotówicz Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca wyroby masarskie do dzisiejszych wymagań tak w rozmiarach jak cenie przystępnej — ścieżo i czysto do nstry Sz. Publicznosci, Wiktor Armotówicz, ulica Florjańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cennach najumiarkowanych.

Stanisław Armotówicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością dobrego mięsa wykonanego.

## Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót kowalskich, stelmarskich, siodlarskich, i laklenniczych, po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju powozy nowe i lub bardzo mało używane.

Wszelkie zamówienia nowych przemiótów oraz wszelkie reparacje wykonywa jak najstaranniej i najpunctualnie.

## Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak budowlanego jakoteż i opałowego. W składzie tym znajduje się najwięcej wyborów wszelkiego materiału z drzewa sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego i olchowego — oraz gotowe belki z suchej jedliny i sosniny, za których trwałości i dobroć ręczy właściciel kupującym.

Geny nadzwyczaj umiarkowane



## PIERWSZY ODCZYT

historyczno - polskiej buchalterji

Prof. SMOLKI.

Dawniejsi historycy polscy mieli tę wadę czy zaletę (według tego jak się kto na to rzeczy zapatruje), że nam dzieje Polski poetyzowali, że jak pszezoła z najprzykrejszych chwil umieli wyssać słodycz i podawali narodowi ideały. Nowoczesna szkoła ideały te położyła na anatomicznym stole krytyki, poszukując w nich starrannie bakterji zaraźliwych i wykazując nam jak na dłoni nieuczynność dawnych historyków. Metoda ich bardzo prosta: oszpeć to, co tamci podnosili i chwaliłi — a chwalić to, co tamci potępiali. I tak np. uczono nas dawniej w szkołach że wiek XVII był w Polsce wiekiem ciemnoty ogłupiania, bigoterji żywej etc. — a dziś p. Smolka dowodzi nam, że wiek ten przetopił u nas zasoby cywilizacyjne w jednolitą całość narodową i pokazuje nam pojedyncze świetne błyski z tych czasów. O tem tylko zapomniał historyczny rachmistrz, że świetniejsze momenta XVII wieku, były wynikiem złotej epoki jak piony lata choćby słotnego są wynikiem dobrych zasiewów jesiennych — a ta cywilizacja narodowo-religijna, jaką wprowadzili do nas jezuiti; dopiero w XVIII wieku objawiła się w skutkach swoich. Widzimy, że fałszywa religijność zamąciła umysły i z jednej strony utworzyła zastęp wsteczników, zfanatyzowanych konserwatorów, jakich ideał przedstawił nam Wincenty Pol w pamiętnikach Winnickiego — a z drugiej przygotowała ona grunat ateizmowi encyklopedystów francuzkich, bo od fałszywej bigoterji do ateizmu, krok jeden tylko.

Drugim charakterystycznym rysem historyków nowszych jest **utilitarność** — brak stałych etycznych zasad i narodowych uczuć. I tak np. Smolka politykę Czartoryjskich liczy w wieku XVIII do passywnych czyli ujemnych stron naszych dziejów, a mocarstwo moskiewskie, o które się ta polityka oparła nazywa wrogiem. W XIX zaś wieki tu samą politykę Czartoryjskich opierającą się także na caracie moskiewskim liczy do aktywów czyli stron dodatnich, a narazicie w obecnej konstelacji politycznej, Moskwę zaleza znów do wrogich nam żywiołów — i radzi narodowi toż samo co niegdys s. p. Antoni Walewski! — Ergo potrzeba nabyć przekonania, że nie ma, ani wrogów ani przyjaciół, jest tylko interes kupiecki, który nakazuje nam łasić się tym, od których coś otrzymać można. „Liż łapkę która ci policzek dała, jeżeli możesz na tem co zarobić“ — oto kwintesencja nowszych historyków i polityków naszych, i dla tego nie dziwnym się, że p. Smolka rozpałczył wykład dziejów ojezystych od buchalterji podwójnej.

## Panna z głową.

(Rzecz prawdziwa).

Siedzieli na plantacyach, od gwaru z daleka, On, ona i jój matka. Zmrok jakoś podzialał, Pani drzemała — panna gdzieś myśla ucieka, A na twarzy młodzieńca — żar serdeczny paliał.

Kto był on a kto ona? Jego dobrze znałem, Był to chłopiec poczciwy, medyk z powołania, Mozolnej, ciężkiej pracy, miał się z zapalem, A że miał serce zaene — poświadczy to Hania.

Hania, to właśnie ona, brunetka przystojna, O twarzy wyrazistej, powiem że klasycznej; Często była wesola, lecz częściej spokojna, Żywszych wzruszeń nie było — na twarzy jej ślicznej.

Powiadano coś o niej, że to panna z głową Że rozumem nie sercem zawsze się kieruje, Że ma własną taktykę, nową czy nie nową; Postępować tak tylko, jak cyfra wskazuje.

Zimna rachuba pono, jój dewizą była. Młodzieniec czy nie wiedział, czy miał to za plotki, Kochał dziewczę serdecznie — jemu Andzia miła Starczyła za poemat. — Posłuchajcie zwrotki:

„Andziu niechaj twe słówko rozstrzygnię mą sprawę  
„Niech mnie więcej nie męczy, ów niepokój srog;  
„Powiedz, że jesteś moją — albo daj odprawę,  
„Niech wiem, czy pójdźmy razem — czy w roz-  
[stajne drogi].“

„O mój luby dziwaku, w miłość twój wierzę,  
„Wiem, że mnie bardzo kochasz może nawet więcej..  
„Wiem, że ty o małżeństwie naszym myślisz szczerze,  
„Wiem, że szukasz miłości a nigdy tysięcy...

„Ale widzisz mój drogi... miłość rajską, nurzy...  
„Czy możesz tak za miesiąc ze mną się ożenić?“  
„To nie!“ — „A ja czekać nie mogłabym dłużej.“  
„Dziś cię Kocham — lecz jutro czas może to zmienić.“

On już nie pytał — odszedł, kłoniąc się panience.  
„Mamo pójdz! Jutro baron.“ — rzekła wstając ona —  
Sza! myślc... o baronie? — Gdzież tam, o sukience...  
Choć nim miesiąc upłynął — poszła za barona.

P. Rad.

## PEWNA ANALOGJA.

W sławetnym naszym mieście związało się podobno: „Stowarzyszenie wierzycieli Krakowskiej gminy“ — w którego skład wchodzić mają przeważnie przedsiębiorcy, nie mogący się doczekać sprawdzenia swych rachunków przedłożonych gminie. Prezesem tego Stowarzyszenia ma zostać pewien przedsiębiorca, który od lat 7 oczekując nadaremnie, pomimo próśb ciągłych, na załatwienie pretensji swoich przed zarząd gminy — doczekał się bankrutstwa swego i zmuszony został opuścić Kraków dla lichego zarobkowania na kawałek chleba.

Dowiedzieliśmy się o tem w dni kilka po przeczytaniu „Listu otwartego“ p. Jana Kalnickiego obywatela lwowskiego i znaleźliśmy w obu tych sprawach jakiś pod pewnym względem moralne pokrewieństwo.

Ktokolwiek przeczyta ów „List otwarty“ ten musi popatrzeć z użeciem wstępu w gospodarke świętego magistratu lwowskiego — któremu wstyd i ujmę przynosi p. Kamiński budowniczy miejski. Ten pan budowniczy nawet swem dokuczaniem w sposób nawet smrotny, autorowi owego listu — właścicielowi realności, więc jednemu z tych, którzy nie powinni doświadczać złośliwej swawoli urzędników miejskich — pastwi się widocznie nad obywatelem i nikt mu tego nie broni — jak się zdaje dla tego, że p. Kalnicki nie jest radcą miejskim. Smutna to rzecz — a zarazem widoczna że i u nas (zważywszy położenie owego zbankrutowanego przedsiębiorcy) nie jest lepiej. — Tak tu, jak i tam panuje grzeszna obojętność w sprawach obywateli pojedynczych, które wymagają nieraz śpiesznego załatwienia. Do prezydentów lwowskich maszerują nadaremnie przez kilka lat skargi na nadużycia miejskich urzędników — do prezydentów krakowskich maszerują przez kilka lat także nadaremnie prósy przedsiębiorców a często gęsto i rekordzielników o grosz należny od gminy, za skończone roboty. I tu i tam grobowe milczenie z czego wnosić można, że nie tylko w tych jednych wypadkach ale we wszystkich, gminne zarządy w naszych stolicach są to niby Syamscy bracia. Szczęść Boże! a tymczasem i ty panie Kalnicki i ty panie przedsiębiorco krakowski i wy wszyscy inni, pisujecie na Berdeczów podania wasze nadal, póki wam się nie sprzykry. Kto wie, czy się nie ziszczą przecuzia p. Kalnickiego — czy kiedyś i na owych waszych zażaleniach, prósbach, skargach i t. d. przerobionych w fabryce czerlańskiej na czysty papier nie dostanie z was który uchwały magistratułnej skazującej na zapłacenie grzywny za jakie uchybienie przeciwko rozporządzeniu gminnym.

## NADEŚLANE.

### Rozbiór chemiczny.

W nowszym czasie wielu znanych chemików szcchodł jak: prof. sr Godofroy w Wiedniu, (D. Bischoff w Berlinie i prof. Michaud w Ganswie) poddali ścisłemu rozbirowi chemicznemu pigułki szwajcarskie R. Brandt'a. Pigułki te powaznie ulubione u publiczności, zostały jak najkorzystniej ocenione ze strony największych powag miedzynych Europy. Rozbiór ten wykazał, że wspomniane pigułki są wyrabiane za wsze według „du-sta-n-j-a“ ogłoszonej formuly i że nie zawierają żadnych drastrycznie działających a ciału szkodliwych środków.

Rzbiory takie odbywają się dwa razy co rok — w którym to celu wspomnieni pp. chemicy biorą pigułki szwajc. R. Brandt'a, dowolnie z kilku aptek. rezultaty zaś tych rozbirowów ogłaszane bywają regularnie.

Prawdziwe pigułki szwajcarskie R. Brandt'a działające szczerze i w nieporządkach trawienia i odżywania (cioplenia z ładka, wtroby i żółci) sprzedawane bywają w każdej niemieckiej aptece, pudeł-co po 70 ct. Każd. pudełeczko opatrzone jest etykietą o białym krzyżu w czerwonym polu i mieszcząca podpis R. Brandt'a.





# S. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,  
ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara  
poleca swój

## NAJWIĘKSZY MAGAZYN PŁASZCZÓW DAMSKICH

po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryżskich, berlińskich i wiedeńskich.

Poreczą najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



SKŁAD  
EXPORTOWY  
WIN  
SZAMPAŃSKICH  
po cenach oryginalnych.  
Zamówienia przyjmują i uskuteczniają  
K. Rząca  
w Krakowie.

## Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzone zostały w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materiał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowej w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białej** medalami, ośmielam się polecić laskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. Stanisław Kozłowski.

## Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i w **najkrótszym czasie** uskutecznia.

HANDEL pod PALMĄ

## ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie **towary korzenne**. **Wina** węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. **Rumy i araki**. **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Porter i Pivo** angielskie. **Herbatę** rosyjską i lodyńską. **Czokoladę** w różnych gatunkach. **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. **Kalafony** algierskie. **Kompoty** włoskie. **Sucharki** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. **Wędliny** westfalskie i wszelkie inne. **Paszteley** strasburskie. **Ostrygi** ostendzkie. **Kawior** astrachański w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne **konserwy, sosy, musztardy**: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. **Ekstrakt** Liebiga. **Bulion** w wybornym gatunku. **Sery** wszelkiego rodzaju. **Oliwę** nicejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: **dziczyznę i ryby świeże**.

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczanńskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

**H. HERZ** główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: **Tiulów, koronek, franek, pończoch, materji, aksamitów** czarnych i kolorowych. **Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa**. Na każdą porę roku wybór **kapeluszy damskich, kwiatów, piór** i wszelkich przyborów dla **krawieczyzny** i **modniarstwa** potrzebnych. — **Parasole** i **parasolki** po cenach fabrycznych.

## NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

## WIELKI WYBOR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.



NAJLEPSZA

bibułką na papierosy

jest

LE HOUBLON

WYROB FRANCUZKI

ostrzega się przed naśladowaniem.

Tylko wtenczas jest ta bibułka prawdziwą gdy każda jej ćwiartka ma stempeł LE HOUBLON a każde pudełko zapatrzone jest poniżej mieszczona marką ochronną i podpisem.



Cawley & Henry  
Prop<sup>re</sup> du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej l. 89.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO  
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT  
Chińskich i Karawanskich.

OTWORZONY HANDL  
TOWARÓW KORZENNYCH  
DELIKATESÓW I WIN  
JANA MIKI I SPOŁKI

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie towary  
korzenne, wina węgierskie, anstryackie, francuskie, burgundzkie, rebskie  
i krajowe, portier angielski, greckie, portugalskie, i krajowe, rumy, araki i koniaki,  
cukienki, pomadki, bombonierki, piwo angielskie, owoce poludniowe, świeże, zasuszone i nicejskie w cukrze  
kompoty włoskie, kalafiory, sucharki angielskie, czekolade francuska, szwajcarska, i krajowa  
bakalie wszelkie, bulion z dziczyzny najlepszy, ekstrakt mięsy Liebiga, węg.  
dliny krajowe, wędzone i świeże, wędzone i westfalskie, ryby w puszkach w oliwie, marynowane  
czyszny, półgaski pomorskie, ostrygi świeże ostendzkie, kawior świeży, astrachanski,  
edzie świeże pocztowe, konserwy różne w puszkach, trufle, szamp.  
ony, groszek fasolka, sparagi i karczochy, sosy angielskie i różne,  
musztarde francuska, angielska i kremaska, oliwa nicejską  
przyprawy różne do potraw, sery szwajcarskie  
holenderskie, francuskie i krajowe.  
wszelkie zamówienia zamiejscowe  
uskuteczniają się bezwzględnie.

SKŁAD WÓD  
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAN.  
Obok handlu na sposób zagraniczny



CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywezą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej tanioci, skoro funt rzeczzonego proszku wystarcza na sto filiżanek.
5. Bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkim bardzo przygotowaniem do użycia.

C. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi,

w większych, ilościach do nabycia na całą Galicję w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie.

PIERWSZA

ŁAZNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestjana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane.

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie,

Usługa szybka i uprzejma.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

w Krakowie.



# M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

## CENNIK

**Kolnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1-20 do 1-50.

**Mankiety** męskie i dam. za 6 par zlr. 1-80 do 2-12.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1-20, 1-40, 1-70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2-50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmniejszemi brzegami w różnych kolorach ent. 60, zlr. 1, 1-20 do 3.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 3/8 szlaskiego **płótna** zlr. 10, 11-50, 12, 12-50, 13, 14 i 16.

1 sztuka (63 łokci albo 39 m.) 3/4 holendersk. **weby** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 ł. albo 42 m.) 3/8 i 3/4 prawdziwego **rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 tuzin **reżników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 sztuka 3/4 lnianego **płótna** na 6 przecięci-radel **bez szwu** od 15 do 21.

**Szyfon** na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

**Serwetki** różnej wielkości od 3/4 do 10/4 i 16/4 jak najtańcej, od 1-50, 2, 4 zlr.

**Garnitury lniane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3-50, 5, 7 do 50.

### Koszule damskie.

Z **szyfonu** zlr. 1-10, z haftem wzorów zlr. 1-85. Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2-50 do 3-20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **reżnym** zlr. 3, 3-75, 4, 4-25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3-80, 5 i 6.

### Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdoblonejsze zlr. 1-20, z haftowan. szlarkami zlr. 1-80, 2-10, 2-50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1-60 i 1-75. Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2-50 i 2-75.

### Spodnice damskie.

Zwykle od zlr. 1-60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2-50 do 3-50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3-50, 3-75, 4 i 5.

**Ogony** z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4-50, 5, 6, 7-50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2-50. Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3-50 i 3-85.

### Kaftanki.

Z szyfonu zwykle 1 zlr., lepsze zlr. 1-50, z wstawkami haftow. od zlr. 3-25 do 3-50, z barchanu gładkie zlr. 1-20, 1-75 i 1-90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2-90 i 2-30.

### Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwami zlr. 1-50, 2, 2-50, 2-75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2-80, 3-50 i 4.

### Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1-25 do 1-40. Z dobrego cienkiego płótna od 1-60 do 2-50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER I Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nro 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

## ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskuteczenia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak najmniej celów illuminacyjnych. Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks oddawamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny.

Zarząd Zakładu Gazowego.

**PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU!**  
**500,000 Marek**  
jako główną wygraną w pomyślnym razie, nastarcza **hamburgskie wielkie rozlosowanie pieniędzy**, które przez **Rząd** pozwolone i potęgowane zostało.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 klasach **50 500** trzynastych, wygranami być może, pomiędzy którymi główną wygraną ewentualnie **500,000** Marek wywosi, szeregogółowz są:

1 wygr. po Mr.	300,000	26 wygr. po Mr.	10,000
1 wygr. po Mr.	200,000	56 wygr. po Mr.	5,000
2 wygr. po Mr.	100,000	106 wygr. po Mr.	3,000
1 wygr. po Mr.	90,000	253 wygr. po Mr.	2,000
1 wygr. po Mr.	80,000	6 wygr. po Mr.	1,500
2 wygr. po Mr.	70,000	515 wygr. po Mr.	1,000
1 wygr. po Mr.	60,000	1,036 wygr. po Mr.	500
2 wygr. po Mr.	50,000	29,020 wygr. po Mr.	145
1 wygr. po Mr.	30,000	19,463 wygr. po Mr.	200,
5 wygr. po Mr.	20,000	150, 124, 100, 94, 67, 40,	
3 wygr. po Mr.	15,000	20.	

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 4000, wyłącznej sumie 157,000 marek do rozlosowania. Główną wygraną w I. klasie wynosi **Mrk. 50 000** podnosi się w II. na **60,000** Mrk. w III. na **70,000** Mrk. w IV. na **80,000** Mrk. w V. na **90,000** Mrk. w VI. na **100,000** Mrk. w VII. zaś na owentualnie **500,000** szeregogółowz na **300,000** Mrk. **200,000** Mrk. i t. d. Czynności wygranych są urządzone wedlug planu ustanowione. Najbliższe pierwsze ciągnięcie tej wielkiej przez Państwo poręzonej loteryi koższe:

1 cały oryginalny los tylko 3 1/2 zlr. a w. 1 potowa oryginalnego losu tylko 1 1/2 zlr. a w. 1 cwiartka " " " " " " " " 90 centów austr. w. Wszelkie zamówienia przy nadsłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezwzględnie oryginalny los, herbem państwa opatrzony. Przy losach dobrane wyjątki urzędowo plany, w których uwzględniono jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnośnych stawek, a po każdym ciągnięciu przesyłamy **zami** interesantom urzędową listę ciągnięcia.

Na żądanie poselamy urzędowy plan opiewający, do przejrzenia i okwadczony się z gotowością, przyjąj napowrót listy, gdyby to nie konweniowały i zwrócić zapłaconą należytość, rozumie się przed ciągnięciem.

Wypłata wygranych następuje wedlug planu, **bezwzględnie pod gwarancją Rządu** Naszej kolekturze prawie wazsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznymi wygranami, które miała bardzo często cieszyła się główną wygraną, jakto: **100,000 80,000, 100,000 80,000, 40,000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każde nam się spodobać, że znajdzie wszelkie żywy współczucie, na który licząc, prosimy o nadesłanie zamówień jak **najrychlej**, z powodu abyśmy mogli wszystkim zamówieniom zadosąd uczynić, a w czelbym razie najdalej przed **15 Listopada b. r.**

**KAUFMANN & SIMON,**  
Bank und Wechsel-Geschäft in Hamburg.  
P. S. Równocześnie składamy podługże planu to ogólne zaufanie, któreśmy do posiadani, prosimy o przejrzenie planu i przekonanie się o ogromnych wlotkach wygrania, jakie ta loteria przedstawia.  
K. S.